



Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ostatnim dniu każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas”	
rocznie	zł. 20
połrocznie	zł. 10
kwartalnie	zł. 5
miesięcznie	zł. 2
Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem	
rocznie	zł. 30
połrocznie	zł. 15
kwartalnie	zł. 8
miesięcznie	zł. 2

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączne być winno 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 20 marca.

Z dokumentów dyplomatycznych złożonych w parlamencie angielskim przekonano się, że zamiar przyłączenia Sabaudyi do Francyi nabawił Szwajcaryę niepokojem, a ztamtąd powiedzieć można pierwszą wysłała opozycya w tej kwestyi. Od tam we wszystkich rozprawach tak drażliwych nad Tamizą występowały zawsze interesa szwajcarskie; dzienniki związkowe a zwłaszcza genewskie trudniły się wiele tą sprawą, aż nareszcie teraz p. Kern, poseł szwajcarski w Paryżu wystosował notę, w której protestuje przeciw wszelkim zmianom terytoryalnym mogącym naruszyć prawo Związku helweckiego zaręczone traktatami z r. 1815. Notę rzezoną znajdują czytelnicy we właściwej rubryce.

Chodzi jak wiadomo Szwajcaryi o ową neutralność pewnej części terytorium sabaudzkiego, zaręczonego traktatem wiedeńskim. Pomijając tutaj rozstrzygnięcie kwestyi, czyli mocarstwa traktujące w r. 1815 neutralność tę ustanowiły dla Sardynii, jak utrzymują jedni, czy też dla Szwajcaryi, jak chcą drudzy, bo to bynajmniej nie osłabia praw Szwajcaryi, trudno jednak wyprowadzić ztąd wniosek, aby Francya dla tego nie mogła zająć Sabaudyi, lub też że należałoby rozdzielić Sabaudyę i część jej odstąpić Szwajcaryi. Francya posiadając Sabaudyę może tak dobrze jak Sardynia zaręczyć neutralność owego terytorium, lubo neutralność ta w czasie ostatniej wojny włoskiej nie przeszkodziła przechodowi wojsk. Ustąpienie zaś części Sabaudyi Związkowi szwajcarskiemu nie byłoby podobno do smaku jej mieszkańcom. W dłuższym naszym pobycie w tych krajach mieliśmy niejedną sposobność przekonać się o braku sympatyj Sabaudczyków do Szwajcarów i na wzajem. Genewa wiadomo nam dokładnie nie skorzystała wcale na powiększeniu jakie otrzymała traktatem wiedeńskim. Ow Rzym protestanci nie zbagacił się liczbą biednych katolików jakich zyskał, a stracił wiele na swojej indywidualności. Rząd zachowawczy przed dwudziestu pięciu laty panujący jeszcze w Genewie, ubolewał bardzo nad zwiększającym się żywiołem katolickim, którego potem umiał użyć p. Fazy aby go obalić. Żywioł ten wzmógłby się znowu, gdyby część Sabaudyi odstąpiono, i możeby p. Fazy pomimo całej swej złości nie doznał sobie dać z nim rady. Nie widzimy co by Szwajcaryja zgoła zyskać mogła na przyłączeniu niechętniej sobie i katolickiej ludności. Jedną tylko zmianę pojełlibyśmy, to jest ustąpienie brzegów jeziora Lemana, których część na przeciw Lozanny i Vevay, aż do Villeneuve-gdź Rodan wpada do jeziora jest sabaudzką. W miasteczkach sabaudzkich Thonon i

Evian Francya mogłaby na Lemanie zaprowadzić konkurencyę tak co do handlu jako i statów parowych po jeziorze kraczącym. Lecz ustąpienie Szwajcaryi owego pasu nad jeziorem, i zaręczenie neutralności traktatami zapewnionej, mogłoby zakończyć tę kwestyę jeżeli jej nic innego na drodze nie stoi.

Bardzo atoli być może, iż strona szwajcarska tej sprawy dogadza dyplomacyi, a wtedy zapewne długo jeszcze rzecz się pociągnie. Według depeszy londyńskiej, Austryja miała poprzeć protestacyę szwajcarską, i tym sposobem sprzeciwić się aneksyi, od której przecież Francya w żaden już sposób odstąpić podobno nie może.

Korespondencya Czasu.

Berlin 18 marca.

W Izbie poselekiej wybuchła domowa wojna, która w tej chwili więcej zajmuje uwagę publiczną, niż kwestya aneksyi księstw włoskich i Sabaudyi. Pisałem już w przeszłym liście o parlamentarnej starości się hr. Cieszkowskiego z profesorem Riedlem. Dziś dodaje, że poseł polski wyzwał niemieckiego na pojedynek. Obrani z jednej i z drugiej strony sekundanci starają się sprawę zgodzić, co jeżeli nie nastąpi, jak się na to zanosi, broń ją rozstrzygnie. Druga sprawa pomiędzy Simsonem a Vinckem, znanymi koryfeuszami parlamentu frankfurckiego, następnie partygotajczyków, teraz frakcyi liberalnej Izby poselekiej. Vincke jest pierwszą, Simson drugą prezesem. Czyn sprawy takie. Obradowano nad petycyą Uhliche, znanego magdeburgskiego nauczelnika tak zwaną „wielką gminą chrześcijańską”. Petent skarży się, że komendujący generał nie pozwala żołnierzom uczęszczać na nauki gminy, która w zeszłym roku policzoną została do tolerowanych sekt religijnych, a zatem w moc konstytucyi używa prawa wolności wyznania. Jeden z mówców feodalnej frakcyi pochwala zakaz generała, dowodząc, że rzeczona gmina nie jest sekta religijną, bo nawet wiarę w istnienie osobistego Boga i w nieśmiertelność duszy pozostawia osobistemu przekonaniu każdego z członków, że jest społecznością nie żadnego kościoła, ale knajpy, że zatem każdy komendant, dbały o moralność podwładnych, już ze względów na subordynacyę wojskową dobrze czyni, jeżeli nie pozwala im bałamucić sobie głowy przewrotami naukami. Tak daleko służył mowcy prawo do swobodnego objawienia swej myśli. Ale gdy do przemowy swej wniósł osobę Księcia Rejenta, prezes obrad wezwał go do porządku dziennego. Zabrał po nim głos Vincke, i zbyt jaskrawa w wyśłowieniu obraźliwa w tendencyi mowa przeciwnika nazwał z stanowiska parlamentarnego nieprzystojną. Na to Simson odezwał się, że to do niego, jako do prezesa obrad, należy osądzić, co jest parlamentarnie przyzwoitem lub nie. Vincke odparł, że prawo to ma każdy z członków Izby, że ob staje przy tem co powiedział i prowadzić rzecz dalej. Simson wezwał wtedy Vinckego do porządku dziennego. Vincke rzekł się głosu, usiadł rozpalony gniewem na miejscu, i w tej samej chwili napisał protestacyę przeciwko wezwaniu siebie do porządku dziennego, którą złożył wraz na stole prezesa. W takim razie prezes musi w następnej sesyi odwołać się do Izby, aby pomiędzy

nim a protestującym rozstrzygnęła. To uskutecznia się przez głosowanie bez dyskusyi, co jutro nastąpi. Skutek prawdopodobny, jak się domyślają, będzie taki: Siósnie do oświadczenia Izby, kto ma racyę, albo Simson złoży funkcyę prezesa obrad, co nie przeszkodzi, aby na nowo był obrany, albo Vincke złoży mandat. Konflikt ten może rozbić frakcyę liberalną, bo wielka jej część będzie niezawodnie za Vinckem głosowała, ale frakcyę feodalną i katolicką a może i polską i część frakcyi liberalnej będą głosowały za Simsonem. Vincke i Simson już w komisyi, wysadzonej do rozważenia projektu do prawa o reorganizacyi armii, poróżnili się z sobą. Simson jest bezwzględny obrońcą projektu, Vincke takimi jego przeciwnikiem. To tłumaczy możebność konfliktu na posiedzeniu plenarnem. Trzecia sprawa tegoż rodzaju była pomiędzy generałem Brandtem, posłem i członkiem komisyi wyżej wzmiankowanej, a Vinckem, także z powodu reorganizacyi armii. Przyszło już nawet było między nimi do wyzwania, ale powiodło się sekundantom sprawę załatwić.

Sród tych zajęć osobistych tracę się z uwagi przedmioty obrad. Wspominam jeden tylko, który dotyczy wynagrodzenia właścicieli gruntowych miasta Poznania, którzy przez budowę fortecy, wywłaszczeni będąc z posiadłości, znaczne ponieśli straty. Sprawa ta toczy się już kilka lat. Bentkowski był i tą razą gorliwym jej obrońcą. Izba przyjęła jego wniosek, aby rząd zadanu petycyi odpowiedź zadość uczynił. Była także zaworczaj ciekawa dyskusya z powodu innej petycyi domagającej się oddalenia z posad urzędników reakcyjnych, mianowanych jeszcze za dawnego rządu. Ministrowie dużo się niemiłych prawd nasłuchali, ale dyskusya zakończyła się przejściem do porządku dziennego.

Paryż 15 marca.

B. Chociaż ostateczny wypadek głosowania powszechnego, w Toskanii, Parmie, Modenie i Romanii nie jest jeszcze wiadomy, można jednak śmiało zaręczyć, że przedsięwzięcie najwęższe w tym względzie oczekiwania. Stosunek głosów objawionych za przyłączeniem do Piemontu względem tych które się oświadczyły za utworzeniem oddzielnego państwa jest jak tysiąc do jednego w wielu miejscowościach. W Toskanii stosunek jest mniejszy, a jednak 330,067 głosów oświadczyło się za przyłączeniem, a 13,156 za osobnym księstwem lub królestwem. Stronicy jednolitego państwa Włoch, ciesząc się z tego jak powiadają wymownego oświadczenia się ludności. Przeczniejsi i oględniejsi badacze widzą w nim wyraz nie zupełnie zgodny z pomyślnym w przyszłości rozwojem włoskiej narodowości. Jest w tym gwałtownym popędzie Toskańczyków pociągających swoją odwieczną autonomię, coś nienaturalnego i wyjętego, co niemożę jak tylko niepokoić szczerych, ale zarazem rozprzeczonych przyjaciół Włoch. Romańczycy także ulegają więcej obawie powrócenia pod zarząd uciążliwy, szukają środków uniknięcia administracyi duchownej, ale nie zdają sobie sprawy z trudności, jakie pogwiłnienie praw służących Stolicy Apostolskiej Europie przysparzają. Niemożna i niepodobna już wymagać po zbiorowym orzeczeniu szeregów i odznaczonych opinii. Wyborcza władza jest organem ogólnego uprosobienia; do władców to i rządów państwa należy tak instytucye modyfikować, ażeby w na-

stępstwie przyzwolenie mas zyskały, i zarazem zewnętrznym i wewnętrznym potrzebom odpowiadały. Gdyby Cesarz Napoleon III nie przesiał był duchem geniuszu narodowego, gdyby nie odgadł był potrzeb rzeczywistych narodu, powtórny wyrok głosowania który go władzą uposażył jużby dotychczas był opozycyą stronnictw zapewne zniszczony lub przy najmniej znacznie podkopany.

Dla tego to pomimo tak przeważnej większości i za przyłączeniem się do Piemontu Włoch środkowych, nie przestają w sferze dyplomatycznej żywo negocjować celem zadowolenia ludności i zarazem uniknięcia ciężkich w przyszłości kłopotów. Między Turynem i Paryżem, między Paryżem i Rzymem, bieg gońców i depesz jest nadzwyczajny. Powiadają, że król sardyński w skutek przedstawień potężnego swego sprzymierzeńca, zawiesił na czas jakiś postanowienie wkroczenia do Romanii zaraz po ogłoszeniu wypadku głosowania, i że w mowie którą miał będzie do deputacyi przynoszącej mu za dni kilka ludowe życzenia, wyrazi się w sposób dający przystęp możliwej transakcyi. Ma się rozumieć, że o inną jak tylko najwięcej zbliżonej do programu Cesarza Francuzów nie ma mowy. Czy Rzym okaże się równie skłonny do usłuchania w ostatecznej chwili rad przychylanych? dotąd niewiadomo. Choć słaba, jednak nie stracona jest dotąd nadzieja. Z drugiej strony powiadają, że drugie napomnienie, poprzedzające zwykle trzykrotnie wielką ekskomunikacyę, już przesłane zostało królowi sardyńskiemu.

Rozeszła się wieść o nieporozumieniu zasłanem między Paryżem a Petersburgiem, w skutek zamiaru przyłączenia Sabaudyi i Nicei, a głównie z powodu *wotum powszechnego*, którego zastosoowanie nie zdaje się być dobrze widzianem przez monarchę Wszech Rosyi. Dwór sardyński ma się rozumieć, że ma udział w tym niezadowoleniu dworu petersburskiego.

Rosyanie goszczący w Nicei w tym roku bardzo licznie, nie zachowali obowiązkowej dla cudzoziemców obojętności w manifestacyach antyfrancuskich, przez które starają się ultra-włoscy lub inni stronnicy paraliżować dążności aneksyjne. Udział jaki brali w tych nieznanym im politycznych objawach miał być zbyt rażący i głośny. Te to powody, wraz z oziębiem wprost z Petersburga objawionem, wstrzymały zapewne księcia Carignan w podróży, którą miał przedsięwziąć do Nicei dla złożenia swegojo uszanowania wdowie Cesarza Mikołaja. Zresztą n'oodległa przyszłość odkryje nam stanowisko mocarstw. Docekaliamy uroczystej chwili; sprawa włoska jeżeli nie zostanie rozwiązana, co nie może być tylko dziełem czasu, przynajmniej oświeci się.

Monitor dzisiejszy ogłasza nominacyę p. Michała Chevalier na senatora państwa. Jest równie w dzienniku urzędowym dekret wymownego w obecnej chwili znaczenia. Armia francuska liczy 20 batal. strzelców pieszych. Każdy batalion pierwotnej organizacyi składał się z ośmiu kompanij, 6 bojowych a dwie rezerwowe. W 1853 roku w przewiedzeniu wojny, Cesarz powiększył kadry batalionów podnosząc liczbę kompanij do 10ciu to jest ośmiu bojowych a dwie rezerwowe. Też minister wojny przedstawił a Cesarz potwierdził powrót do dawniej organizacyi tej wyborowej broni. Minister podaje, że powód redukcji pokojowej dążności i życzenia przez Cesarza objawione. Tak więc korpus strzelców pieszych zmniejszony zostanie o dwadzieścia kompanij. Redukcyja niedosięgnie nateraz dwóch tylko batalionów to jest jednego we Włoszech a drugiego w Chinach zostających. Zmniejszenie kompanij strzeleckich jest w tym ważne, że jest

*) Nazwym czytelnikom jest on już wiadomy z depesz telegraficznych. (Red. Cz.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KOESPONDENCYA.

Z Paryża 10go marca.

Fale oceanu postępujące prawom odwiecznie sobie wskazany a odgadnięty przez mądrość ludzką, niezawodnie wczoraj oczekiwaną tłum ciekawych, którzy zewszed spłynął do miast nadbrzeżnych dla oglądania wspaniałego widoku masy wód wypartych ze swego łóżyska. Przypływ morza w Hawrze, St. Malo, Granville, jak donoszą miejscowe dzienniki, był niezawodnie takim jak go się widzieć spodziewano: ogromnym w swych rozmiarach, różnym od zwyczajnych w swej formie, majestatycznym, ale nie mógł iść w porównanie z obrazem, jaki przedstawiał wzdłuż ujścia Sekwany nieopodal miasteczka Caudebec. O godzinie i minucie oznaczonej ukazała się z dala soła-

na wód na wysokość trzech metrów piętrzących się w górę, a za nią rozdane bałwany prace grzbietami swemi dno rzeki i wynoszące na nich śnieżną pianę. Wszystkie drobne rzeczulki i strumyki wpadające do Sekwany, przerażone najeźdem takiego olbrzyma, cofnęły się nazad, żeby szukać dla siebie ratunku, a w gwałtownej ucieczce najczonem karkiem obalily ni jeden most wiszący nad nimi, albo się oparły gdzie na wierchołkach gór, żąd przez czelustę sączyć się, znówu spłyną spokojnie do dawnego koryta. Obecni temu widowisku przynajm, że pierwsze chwile sprawiły w nich uczucie podziwienia, radoznego jakiego zadowolenienia, że ciekawe oczy oglądały tę cudowną nad wyraz wędrowną żywiolu po za granicę zwykłej sobie dziedziny, ten ogrom wód w ścisniętym szeregu grozący jakby się zdawało pochłonięciem całej okolicy, a potem zawstydzony beznadziejnością swą, wracający na powrót z niemniej równym pośpiechem, ale gdy ten moment przerażenia minął, każdy zdumiony wielkością obrazu, złamany w swej dumie ludzkiej, odszedł jakby gniewny, że w obec takiej siły natury, on

pan na ziemi jest tylko mało-znaczącym widzem, postawionym na to, żeby się upokorzył w swej nicości i uznał wszechmoc i wszechmądrość Opatrzności.

Wielu z Paryża od dei kilku powyjeżdżało do miast portowych dla oglądania tego przypływu i odpływu oceanu, rzadki mógł iść dążyć na powrót, żeby przybyć na czas i być w operze wielkiej, gdzie dawano pierwszą reprezentacyę *Piotra Medyceusza*. Libretto do tej opery pisali pp. Saint Georges i Pacini, muzykę książę Poniatowski. Jeżeli przy pierwotnym wystawieniu najskromniejszego wodwila, trudno jest o miejsce w teatrze, bo zazwyczaj wszystkie są rozdane przyjaciółom i najetęj drużynie, aby jakie takie powodzenie sztuce zapewnić, co dopiero mówić o wczorajszej reprezentacyi, na której znajdowali się Cesarstwo, dwór cały i świat tak zwany wielki, który bez ubliżenia swej godności, musi z obowiązku widzieć najpierwszy, co za godne widzenia ogłoszonym było na różne tony przed wielą już miesiącami.

Było tedy w teatrze tak pełno jak naprzykład w której oberży miasteczka Caudebec, dokąd pu-

bliczność zgłodziła, po odegranej scenie przez fale morskie, niezawodnie tłoczło się i uprzedzając jodni, dziech dla posilku się udawa. Dyrekcyja opery nie żałowała pieniędzy, i wystawienie Medyceusza, bogactwem, strojem, wspaniałą dekoracyą, przewyższa wszystko to co dotychczas ozarokwieksza sztukę gustu i wyobraźni stworzyć mogła na złudzenie zmysłów naszych. Nic tedy dziwnego, że przy pomocy prawdziwego talentu *maestro dillettanti*, doskonałej orkiestry i śpiewie Gueymard i Bonnehé, Medyceusz na scenie z ran konający, nie szedł do grobu, i zyskał prawo do życia w operze.

Wedle historyi, Piotr II syn Wawrzyńca Medyceusza, panujący we Florencyi 1492, niepodobny do ojca co do zalet osobistych, przeniewierzył się ludowi w czasie najścia Karola VIII, Wypędzony tułacz się po Bolonii i Wenecyi, i 1503 r. zginał podczas rozbiicia okrętu naprzeciw Gaety. Brat jego Juliusz, równie jak on tułacz od Papieża Juliusza II w 1512 r. wrócony na tron, zaraz następnego lata oddał rządy Wawrzyńcowi II. Ale w libretto rzeczy się odbywają innym trybem

to broń którąśmiał na równi z tak zwanymi wyłączeniemi kłaść można. Tak jak na inżyniera lub artylerzystę, tak i na strzelca pieszego we Francji potrzeba pewnego czasu do wyrobienia i nauki. Piechotę łatwo uzbroić i wyrobić. W miesiąc czasu francuski robotnik lub wyrobnik miejski, przerabia się na dosyć dobrego piechurę, nie tak się rzecz ma ze strzelcem i jego obecnym powołaniem i instrukcją. Dekret cesarski o którym mówią, ma więc pewne znaczenie.

W biurze jednego z dzienników paryskichgo pokazywano mi ówiatkę drukowaną pierwszej gazety, która w państwie Marokańskim ukazała się. Wydają ją Hiszpanie w Tetuan. Nosi tytuł *Echo Tetuanu*, redagowana w języku hiszpańskim, wychodzi nieperypodycznie w miarę możności i obfitości przedmiotów. Nie ma prenumeratorów i rozdawana bywa bezpłatnie. W numerze który miałem przed oczyma, jest bardzo zajmujący opis powałów miasta i okolic, krajowców i klimatu, które nie do życzenia nie zostawia. Dziennik jest wydawany pod opieką księcia Tetuanu przez dyrektora połowej drukarni p. Gavria. Kilka dni temu, cisnęła się publiczność do sali sprzedaży publicznej przy ulicy Drouot dla przypatrzenia się ruchomościom wystawionym na publiczną licytację po zmarłym p. Lenormand, którego jak wiadomo był mężem siostrzenicą p. Recamiera. Portret tej słynnej piękności przez Gerarda i biust przez Canova zwracały szczególnie uwagę ciekawych. Był jedna kskromny krajobraz sepią odrobiony, nad którym tłum bezustannie, przez cały czas zastanawiał się. Przedmiot krajobrazu jest zamek Arenenberg, a podpis u dołu świadczy, że go wypracował ks. Ludwik Napoleon, obecny Cesarz Francuzów w darze dla p. Recamiera. Jest dużo głosów przypisujących znajomemu talentu artysty amatorowi. Tęraz sądząc z dzieła przedstawionego, dworszczyzna nie wpływała na opinię sędziów. Królowa Hortensya była długo przyjaciółką p. Recamiera, księża Eugeniusz liczył się do mnogich jej wielbicieli. Opinie polityczne a więcej jeszcze przyjacielskie, która łączyła p. Recamiera z panią Staël, przerwała stosunki tych dam. Spotkały się dopiero w Rzymie w 1824 r. zupełnie w dawnym położeniu, zajmujący ustęp w pamiętnikach swoich poświęca p. Recamierowi zawiązany na nowo stosunkom między królową holenderską wygnanką a p. Recamierem wszechwładną i uwielbianą przyjaciółką ówczesnego ambasadora francuskiego w Rzymie księcia Montmerency. Nie mogły się odwiedzić u siebie te panie a więc ułożyły spotykać się w gmachach i ruinach starożytnego Rzymu. Raz na balu u bankiera Torlonia, balu maskowym przybyły w zupełnie jednakowych dominach. Helena miała na głowie wieniec z róż białych druga bukiet z tychże kwiatów. Królową podawał rękę ks. Hieronim Bonaparte. P. Recamier prowadził ambasadora francuskiego, a że były tego samego wzrostu i tuszy, zamieniając się szybko w chwili niepostrzeżenie jedną z nianek odróżniające girlandę z róż i bukiet kwiatów bawiły się mistyfikacją, która holdy legitymistów świągały do stóp królowej Hortensyi, a nadzieje i zwierzania Bonapartystów oddawała w nagiętej szczeroci p. Recamier. Trwało to *qui pro quo* jakiś czas, dopóki się domyslać się poczęto dowcipnego podstępu. Najajutrz i przez dni następne towarzystwo rzymskie ubawiło się opowiadaniem mistyfikacji. Nie jeden się zmięszkał, wszyscy zaś uznali za stosowne uśmiech się. Jedną tylko księżną Lieven nie potrafiła ukoić gniewu i oburzała się na myśl że ją skompromitowała *avec une Bonaparte*. Ta dama dożyła jeszcze epoki w której szczęśliwą była składając holdy Cesarzowi Napoleonowi III synowi tej samej *Bonaparte* w jego pałacu tuileryjskim. Księżna Lieven zwykła była powtarzać, że tylko trzy rzeczy w życiu milowała; dla trzech rzeczy tylko jej serce było otwarte: dla polityki, dla brylantów i dla dzieci własnych póki były małe.

Paryż 16 marca.

*** Na dwa miliony mieszkańców Paryża, za ledwie sto pięćdziesiąt było wczoraj szczęśliwych a przynajmniej zadowolonych choć wielce umęczonych dziesięciogodzinnym stanieniem i siedzeniem w sali trybunału cesarskiego, gdzie się ma dziś lub jutro rozstrzygnąć proces wytoczony biskupowi ulrońskiemu za ułudzenie redaktorom dziennika *Siècle*, i pamięci poprzednika swego biskupa

Rousseau *). W dziedzinie sądownictwa rzadkie zjawisko, bo od czasu sprawy o kradzież naszyjnika królowej Maryi Antoniny, do której był nieszczęśliwie wmięszany kardynał de Rohan, pierwszy raz zdarza się widzieć wysokiego dygnitarza kościoła powołanego przed krótki sąd. Ciekawość tedy łatwo usprawiedliwiła się dającą, sprawa ta dla tłumy do pałacu Temidy. *Patrie* powiada, że drzwi trybunału obleżone były od godzin 10, podług *Siècle* od 9½. *Opinion* ujmuje jeszcze te pół godziny, a jeśli wierzyć mamy *Union* już od 6½ ściek był nadzwyczajny. Nie spierajmy się o chwile oczekiwania, nie były one tak rozkoszne, żebyśmy mieli chęć zazdrośczenia prawdziwie naiwnemu ofiarom dobrej woli, bo przecież kto przychodził bez biletu wiedział zawczasu, że przypuszczonemu nie będzie.

Wybito nakonec pół do jedynastej, otwarto kratki i po sześć osób wożny przy pomocy siły zbrojnej wprowadzał do sali. W pół godziny wszyscy wybrani jak mogli zasiedli na ławach, drzwi zamknięto i sędziowie na czele z prezesem panem Devienne ukazał się w pretorium. Na krześle prokuratora generalnego zasiadł pan Chaix d'Est-Ange, za nim Ganiat pierwszy adwokat generalny i dwaj substytucji Sapay i Moignon. Wielebny biskup w towarzysztwie dwóch wikaryuszów, oskarżająca go ze stopnia pokrewieństwa z biskupem Rousseau pozwała i sędziwa matrona na osobnych krzesłach. Obrońcy Berryer, Dufaure, Quintin Bâtonnier z Orleanu, Senard i Ploque w pierwszych ławkach naprzeciw trybunału. W trybunach księża Napoleon i dwaj adjutanci, jak piszą dzienniki, mnie się zdaje, że wśród nich był Edmund About i drugi baletysta, marszałek Magan, hr. Montalembert, książę Broglie, generał Oudinot, Mires i wielu innych.

Senard w imieniu *Siècle* rozpoczął atak o godzinie 11½ a skończył go dopiero o godzinie 2½. Jeśli w r. 1848 zasłużył był sobie na uznanie od Izby „qu'il a bien mérité de la patrie“ tego uznanie od *Siècle* pewnie wozoraj nie otrzymał. Czy go przeciwnicy tej siły jak Berryer i Dufaure zatrwożyli, czy że zanadto wiele i o wszystkim chciał mówić, to pewna tylko, że oczekiwanie publiczności zawiódł. Ledwie po nim zabrał głos adwokat Ploque, zaraz mu przerwał prezes, wzywając Berryera, aby się bronił. Berryer nie spodziewał się mówić aż najajutrz, wyprasza się, wymawia się nieprzygotowaniem. Prezes każe, obrońca mu posłuszny, ale trochę guiewny wręcz przystępuje do rzeczy i o rozmaitych rodzajach wolności rozprawia. Prezes podśledzuje jakiś ton fałszywy, ostrzeża, że mowa odchodzi od przedmiotu. Jako? woła Berryer, a tymczasem zdejmując okulary, kładzie swój bilet, a to u niego bywa znakiem, że wpada w każdodzijski zapal, ja niepodległy z obowiązku mego powołania, nie mam prawa mówić o... I mówił aż do godziny piątej. Byli stenografowie *Timesa* i kilku innych dzienników zagranicznych; z ich stenografii kiedyś może cały proces ukaże się w druku. Ja nie mając biletu zasłanianego mnie od wszelkiej odpowiedzialności, wolę nie iść dalej za panem Berryerem. Czy się dzisiaj sądy skończą, czy się do jutra przeciągną, jeśli biskup sam zechce przemawiać, któż to zawczasu odgadnie, a tem bardziej jaki wyrok zapasć może?... byle był zrozumiały jak zapadły przedwczoraj w sprawie sukcesorów Adama Mickiewicza z panem Szwycerem, który dla tego, że zrobił był fotografię naszego wieszcza, miał prawo zabronienia komubądź, aby wedle niej azytchował, litografował lub rzeźbił rysy jego, jak gdyby te inenni być mogły od tych, które nie talent rzemieślniczy fotografa, ale promienie skońca przekazywały na szkło lub papierze. Otóż tyle jest *zrozumiały*, tyle argumentacji w języku prawnym omówionych, że sami adwokaci po wysłuchaniu za ledwie odgadli, że rodzina ma wszelkie prawo, a fotograf także, ale tylko do sprzedaży swoich portretów, bo to mu opiekun L. Wolowski kiedyś w liście był obiecał. Z przeczytania dopiero kopii wyroku dowiemy się istoty rzeczy.

Nie przed sądami nie przez adwokatów, ale za

*) Wczoraj podaliśmy już depeszę telegraficzną, która nas doszła o odrzuceniu skargi redaktorów *Siècle*, tudzież krewnych biskupa Rousseau przeciw biskupowi Dupanloup i o skazaniu powodów na koszt procesu. Mimo tego, sam proces jest zajmujący.

Red. Cz.

pośrednictwem broszur toczy się jeszcze nieprzerwana walka, do której hasła dała broszura. Kto-by się był spodziewał, że ten wyraz tak lekce pońiewierany, że tu jednego z naszych pisarków w latach 1833-4 za to, że pisał *siestki* a nie tomy „broszurkiewiczem“ przewano, dziś nabierze takiego znaczenia i wywoła takie straszne boje. Już zdawało się, że wyzerpnęto wszystkie argumentacje, strony obie wypowiedziały wszystko co miały na sercu, odpoczynek prawie był wysuszony brakiem nowych nabójów. Hr. Francuszek Champagny wynalazł je i już nie o rzecz, ale o wyrazy walczy w broszurze: „De la puissance des mots, dans la question italienne.“ Prześmiewa publicystów co tak hardo gardzą za narodowością włoską, a nie raczą wspomnieć o innych. Dla czego milozą? bo zako hani w bojarach, bo ich pan wielki literat, a reszta jest się lub nie dziennikarzem. Książdz żyje z oltarza, gazetciarz z gazety, a jeśli by moja gazetka zatrzymana była na granicy, jeśli by na nią w obzernem cesarstwie prenumerowano ad nie było wolno, to i oś się ze mną stanie? To wszystko mówi hr. Champagny, a nie ja, rosząc sobie jakieś przywileje na gazetciarza i dzisiaj wcale nie rad, że mi biuro opinii publicznej zabrało *Norda*, w którym pewnie bym się nie doczytał wieści biegnącej tu od 20h dni po bruku a szepczącej do ucha i twierzący, że gdzieś czy w okolicach Petersburga czy Nowogrodu Cesarz polował, że ktoś strzelił do niego i fuszerkę mu zrzucił kulą, że ten ktoś pidił potem na kolana i wyznał, że był do tej zbrodni namówiony, a gadł wiele, dotknął osobist: s i za czem p-szo aresztowanie wielu osób. Nie mam potrzeby dodawać, że mało kto tej bajce wierzy, a mniej jeszcze, że zamach na życie Cesarza knowany od przeciwników uwłaszczenia włosian, kiedy ta sprawa, pomimo nowej przemowy monarszej, oddana pod straż ministra Panina, może nie ujędź światła dziennego, choć przy pechodniach pugaczewskich band, gdyby przyszło kiedy do tego, aby w niższych klasach zaczęto rozprawiać nad Wolgą jak tu Alzacki rozprawiają nad Renem, ale tylko w broszurze: „Der Biersapp, der Schmiedfrans und der Papst,“ o polityce, o świeckiej i duchownej władzy Ojca sgo. Może to i bardzo ciekawe, ale policya na czytanie nie dała swego wotum. Cóż pojąć z tą policyą, trzeba ją znośić jak można, kiedy pan Poulquerille zaręczył oddawna, że rozum ludzki objawia się tylko w całej swej potęgze w społecznościoi *policee*, co ma znaczyć zapewne wykształconej, ucywilizowanej, dobrze administrowanej od wyrazu greckiego *politeia*.

Wczoraj mieliśmy dowód, że nasza społeczność polityczna jest nawet wybornie mustrowana. Był to dzień srodopodcia, święto prażek, wozwodów i tych wszystkich co z elementem wodnym mają do czynienia. Dla kilku wozów napalniających praczkami niby to w maskach, stali na koniach po rogach ulic szandarmy, uwiązali się wśród tłumy piesi policyanci, którym przy tej chod sposobności za ich grzeszność i uprzejmość należały hold złożzyć. Powozy, konie i ludzie trzymali się prawej strony. Po co to wszystko się ruszało tem i napowrót, do kąd spieszyły szeregi próżniaków już zgadzane nie sposób, chyba do ogrodu Tuileryjskiego dla widzenia czy kasztan 20 marca dopisze tego roku jak w latach dawnych i mimo zimna rozwinię zaklepięne w parkach liście. Wszyscy zdają się tego po nim spodziewać, rojąc sobie czas pogodny i ciepły, kiedy na pojutrze ogłoszono otwarcie kursów a la Marche.

Ktoby to o nich przed stu laty myślał, kiedy o *Stood book* francuskiej, o owiej metryce książkiej nikomu się nie marzyło a tylko pierwszego czwartku po zielonych świątkach rzemieślniczkowie w Samur na małych ugniali się kucykach żeby zachować obyczaj datujący aż z czasów Karola V. Bywały zakłady o to kto pierwszy do mety dobieży. Lord Pascool w 1754 r. wygrał zakład przebiegłszy konno z Fontainebleau do Paryża w godzinie i 48 minut. Za Ludwika XVI dwór bawiający w Fontainebleau chciał nasładować Anglików, którzy jż za Henryka VIII, Jakóba I mieli kursa swoje w Chester, Stamford, Newmarket, Craydon itd., i urządził na ich wzór swoje Epsom. Hrabia d'Artois za *King Pepin* zapłacił w Anglii 42500 f. sprowadził go z wielką tajemnicą i w dzień uroczysty 10 listopada 1776 ukażal się z nim na pla-

cu. Któż jeżeli nie król godzien jest tylko stawiać zakład na takiego rumaka? Hrabia go o to prosił, uprosił. Lord Clarendon, poważa się zakład trzy-mać, pyta: a jaki? *talara*. Hrabia się zasmucił, lord przyjął i wygrał *talara*, bo ów King dał się wyprzedzić *Glow-Worm* ogierowi księcia de Chartres. Prawdziwa epoka nastania regularnych urządzeń tyozących się kursów datują od ordonansu Napoleona 1805 r. a peryodycznych, stałyh bieganin koniskich od roku 1833.

Może tedy w przyszłą niedzielę i wyjdziemy w pale patrzeć na smutne lary i na ponure obłoki, ale pewnością że długi czas jeszcze publiczność będzie wolała bawić się w teatrze, słyszeć *Tamberlika*, *Borghi* Mamó i tylu innych a obcey patrząc odgrywane komedijki: „Le feu au Couvent“ przesłizną wartą tłumaczenia jedn aktowę sztukę napisaną przez p. Barriere dla teatru francuzkiego, albo „Le cheval blanc“ Okt. Feuillet w Gymnase, razem z inną „Les deux timides“ drsi-sij przedstawione. Ambigu zapowiada że pokaże „la Syrene de Paris“ (jak ogród zoologiczny londyński pokazuje Sala nandry japońskie). Gaieté ma mieć swoich „les Trois aventuriers“, Dejazet odgrywa operetkę Flottowa „Pianella“ w Palais-royal jak zawsze śmieszne a niedorzeczne „Une femme aux cornes“ lekającą się otyłości i „Quel drôle de monde“ sceny z życia szarlatanów. Wodwil żeby się uśmieć z przepowiedni Babinet'a zamówił dla siebie „La haute marée“. Nie pierwszy to raz przypływ morza dał mwał do teatru, w 1847 grano „Le bano d'huîtres“. Zdziwiona czarodziejka fal morskich pyta pono o Paryżanie zbiegli się na brzegi Oceanu: odpowiadają: patrzcie na jej dąsy, spazmy. A ona:

On vient me voir! Ehl mais p.urquo!

Sans se deranger, n'ont pas la rente

Qui monte et descend plus souvent que moi.

Starzy ludzie pamiętają istotnie że tak bywało przed laty, dzisiaj reszta zasypia snem letargicznym i niemasz nikogo aby ją podniósł choćby tak jak w sztuce „fil de la nuit“ dżigał na swych pleach sztuczne balwany. Rzemiosło niekorzystne, bo w końcu ów atlas wyszedł na żebraka, pojmamy jako włóczęga bez dachu postawiony przed policyą poprawczą odpowiadając na pytanie: jaki twój stan? — jestem *balwan morski*, i rozśmieszył sędziów. Może go wkrótce zobaczymy figurującego w roli węża morskiego co go tą razą już niezawodnie wyrzuczonego na ląd dobili gdzieś jacyś dwaj John Bulle. Za długo się rozpisałem i niemam już miejsca na pochwały dla talentu panny Karoliny Królikowskiej pianistki znajdującej jak powiada Florentino krytyk muzyyczny, swego Bethowena i Chopena na palochach; ani tēt wspomnieć o Pannie Linowskiej występującej jako biegły fechtmistrz na popisie u pani de Geroy, która w swym hotelu na ulicy przedmieścia s. Honoryusza przyjmowała tydzień temu gości w salonie przerobionym tą razą na zbrojownię. Panna Linowska w polskim kostiumie, może giętkością ruchów, pewnością ataku, może też siłą wdzięków pokonała przeciwników, ofiarując im odwet w maneużu Santona. Jeśli mię ocytał będzie p. Lewicki właściciel hotelu rosyjskiego, za tyle nowin czy też nie raczy ciekawość moją zaspokoić, dla czego przy dzierżawie jego restauracji ma być „szczegółnie uwzględniona konkurencja francuza lub warszawianina?“ Odchwili jakem to ogłoszenie przeczytał, pytam siebie, dla czego krakowiak nie ma stać za warszawianina. Gdyby rozprawa o skutkach nastłych z przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy była uiszczona i wydrukowana pewnością się z niej objaśni — teraz sam niewiem co począć — o uwzględnienie p. L. proszę.

Kraków 20 marca. Z udzielonego nam protokółu obrad Izby handlowo-przemysłowej na posiedzeniu w dniu 7 b. m. wyjmujemy główną treść następnie:

Izba wybrała członków komisji wyborczej, która zająć się ma wyborami przyszłego zgromadzenia Izby.

Powodu zawezwania Izby przez Rząd krajowy w przedmiocie utworzenia przepisanych nową ustawą przemysłową stowarzyszeń, przewodniczący Izby p. Wincenty Kirchmayer zabrał głos, w którym usprawiedliwia mniej pochopne postępowanie w tej

Piotr panujący we Florencyi, kocha się w Laurze Salviati hrabiance siostrzenicy Fra Antonia, wielkiego inkwizytora, a zarczynię tajemnie Juliuszowi. Laura bawi w Pizie i tam Piotr wyprawia dla niej wspaniałą fetę, bez której nie podobna byłoby wtroczyć do opary, baletu *Milostki Diany*, pokazac przedliczne ogrody pałacu i wdzięk panny Ferraris, a choćby nawet i jedną z łowczyń, panny Stoikoff, zapewne moskiewki. Podczas zabawy, kochanek ów wioda Laurze, że musi być jego żoną albo pójść do klasztoru, co wcale nie trafia do przekonania hrabianki, ale przecież woli to drugie niż pierwsze. Florentyoy i Pizanie niecierpliwią się, despotyzmem swego panującego obrażeni, konspirują na *Campo Santo*, a że wartkie głowy, więc zaraz do broni. Juliusz staje na czele. W zamieszaniu Piotr ranny uchoodzi z miasta, ale snadz drogą znajomą bratu, bo się spotykają. Piotr załącza swego postępkę, ale mu już o życie niechoćdzia, idzie tylko o szczęście Laury i Juliusza. Zędzia się — tylko spieszymy do klasztoru, bo Laura może już w tej chwili wiąże się ślubem zakonnym. Biegną tedy, ale że Piotr jako ranny nie mógł sprostać w kroku Juliuszowi, więc się spóźnili i na

progu Fra Antonio zatrzymuje obu oznajmiając, że już warkocz Laury ujęty i wszystko się skończyło dla niej na tej ziemi. Piotr z ran czy z żalu umiera a zasłona upadła.

Marsz wojskowy w pierwszym akcie, w drugim duet spiewany przez Gueymand i Bonnehé i cały akt czwarty najwięcej zyskały poklaskami. Znawcy i krytycy w poniedziałkowych failetonach opowiedzą o czem opera księcia Poniatowskiego grzeszy, a czem sobie wysłużyła wieloliczne a bardzo serdeczne brawa.

Ród Medycyuszów przed XIV wiekiem mało znany, zubożony w handlu przyszedł do wielkiego politycznego znaczenia i świetnie przewodził długie lata sprawom Rplitej Florenckiej. A przecież był czas, że im wyruscano it są ludzie *nowotni*, co się dorobili bogactw i władzy. Tak to bywało dawniej, tak jeszcze jest i teraz, kiedy pisarze dramatyczni dla naprawienia narowów objawiających się w sądzieu o zasłudze ludzkiej, powstawają muszę przeciw dawnym uprzedzeniom i karci najmieszniejsze pretensye. Jednocześnie prawie na scenie warszawskiej i paryskiej przed-

et wiemo komedye: *Majątek i imię* p. Korzeniowskiiego i *Le Parvenu* p. Aug. Rolland.

Gdyby w opinii publicznej nie ozyinono różnicy między ludźmi innej nad tę jaką stanowią ma i zżwze p. winna prawdziwa osobista wartość każdego, pocóżby pytam siebie: pan Karol Korzeniowski tego występoweł z nagana przeciw tym:

Którzy nie chcą dla kraju być, cz m być powinni, Tak żyją, jakby myślą i sercem odpadli Od ziemi tej, dla której tamci głowy kładli.

Albo cóżby miał znaczyć cały ten ustęp w komedyi p. Rollanda włożony w usta p. Mercier:

Tenez, je ne sais rien d'aussi platement bête Que ce mot *parvenu*, que vous jette à la tête Le premier fainéant et le dernier venu. Comme on orie au loup, on orie au parvenu! Que lui demande-t-on? des ancêtres peut-être? Mais chaque parvenu n'est-il pas un ancêtre? N'est ce pas lui le trono du chêne glorieux, D'où chaque jour encore naissent d'autres ayeux? Artistes, ouvriers, savans, hommes de guerre, Avec la plume, avec l'épée, avec l'équerre,

Nous avons tellement, fils de quatre-vingt-neuf, Labouré le vieux sol et mis la France à neuf, Fondé le droit m. derne et semé par le monde Aux quatre vents du ciel sa sémence féconde, Que nos grands parvus se comptent par milliers Sur les champs de bataille et dans les ateliers, Que de leurs jeunes noms toute l'Europe est pleine, Et que si l'on voulait, par imbécile haine, Effacer d'un seul trait tous ces noms éblatants, Il faudrait raturer l'histoire de cent ans....

Nie mam czasu przepolozczytych wierszów — a możeby one straciły w przekładzie bardzo mizernym. Wolę tedy tak postać jak były deklamowane, wiedząc dobrze, że je każdy z czytelników *Czasu* zrozumie.

Dziś w Palais Royal komedya nowa we trzech aktach *la Sensitive*, za parę dni w teatrze francuskim jedno-aktowa *le feu au Couvent*.

D. 20 marca wyjdzie z druku XVII tom z kolei Historji Konsulatu i Cesarstwa p. Thiers.

L...

mierze, a to z uwagi, iż zwinienie wiekowych i tradycyą uświęconych instytucji, jakimi są w kraju naszym kongregacje i cechy, niemożna być dziełem jednej chwili, lecz przemiana ich na stowarzyszenia ustawą wskazana, winna być bacznie obmyślana i dokonana. Idzie bowiem o to, by nie stracić wątku starodawnych urzędów, przeważnie wpływających na obyczajanie rękodzielników bez zastąpienia ich nowymi stowarzyszeniami również żywotnymi. Izba zanim stanowczo przystąpi do przeistoczenia kongregacji i cechów tutejszych w nowe stowarzyszenia, powinna poprzednio wyrozumieć dokładniej zamiary Rządu jakoteż usposobienie samychże w mowie będących korporacji. Sekretarz Izby hr. Jan Zaluski przytacza okoliczności towarzyszące zmianie dawnych korporacji na nowe w innych krajach koronnych cesarstwa, i wyjaśnia takowe. Izba zgadza się ze zdaniem Prezydenta swego.

Na odezwę Izby względem przyjmowania wpłat na akcje kolei żelaznej galicyjskiej i wypłacania procentów w Krakowie, Zarząd kolei odpowiedział, iż czynność tę akcyonariusze odbywać mogą za pośrednictwem bankierów.

P. Abraham Gumplowicz wniósł, aby postarano się o to, by tutejszy bank filialny zaopatrzony był w obligacje skarbowe 5-procentowe, tak zwane gmundenskie, jakoteż, aby bank filialny upoważnionym został do przyjmowania wpłat i przekazywania ich na bank wiedeński, jak niemniej na inne banki filialne za pośrednictwem bez stępla. Oba wnioski wzięte były pospół pod rozbiór, a przewodniczący Izby z uwagi, iż przedmiot ten był już przed dwoma laty poruszany, gdy jednak okoliczności stały na zawadzie jego załatwienia, wypadłoby teraz uczynić w tym względzie podanie nie już wprost do banku wiedeńskiego, lecz za pośrednictwem Rządu krajowego, zawiadamiając o tem bank równocześnie. Radzi przy tem załączyć prośbę w imieniu tutejszych kupców i przemysłowców o podwyższenie cyfry pożyczek udzielanych pojedynczym firmom w Krakowie, albowiem od owego podwyższenia zawisł w znacznej części kredyt weksłów pochodzących z prowincji. Zgromadzenie uchwiliło te wnioski wraz z uwagami Prezydenta swego.

Dyrekcja skarbowa krajowa odpowiedziała na podanie Izby o ułatwienie manipulacji przy wprowadzaniu wstecznem machin i narzędzi rolniczych z Królestwa Polskiego w celu ich naprawy tutaj.

Wiedeń 19 marca. Wypadki węgierskie nie zostały tu jeszcze po dziennikach należycie rozebrane; owszem doniesienia ich ograniczają się dziś na bardzo podrzędnych uzupełnieniach głoszonych już faktów. *Oestr. Ztg.* w liście zaległym z Pesztu liczy 30 ranionych, a między tymi dwóch ciężko, donosząc, że jeden z nich umarł już z rany otrzymanej. Z polityki zewnętrznej główny nacisk kładą tutejsze dzienniki na notę Dra Kerna do p. Thouvenela. *Donau Ztg.* w artykule wstępnym zastanawia się nad bezużytecznością traktatów, na to tylko zawieranych, aby ich nie dotrzymywać. Wypadki peszteńskie odwróciły nieco uwagę publiczną od procesu Richtera. W sprawie jego przybyła tu deputacja z Pragi z kupców i fabrykantów złożona, aby uzyskać przyspieszenie procesu. Osobliwie to pojmowanie instytucji sądowej, aby na przebieg sprawy kryminalnej chcieć wpływać jakimśi zasądowemi krokami. Deputacja ta jest żywą krytyką postępowania sądowno-karnego. Skoro jest tego przekonania, że można się starać o przyspieszenie procesu; więc tam gdzie starań takich niema — to cóż? Pytanie to zadać może kiedyś obrońca niejednego oskarżonego. Przykład to bardzo niebezpieczny jaki daje deputacja.

Na mocy postanowienia cesarskiego wydane zostały nowe przepisy orderowe dla rozróżnienia znaków honorowych uzyskanych za czyny wojenne od tych które na innej drodze nabytymi zostały. Szczególniej przepisy te odnoszą się do orderów Leopolda, korony żelaznej i zasługi. Znaki tych orderów nabytych za czyny wojenne będą oddat emaliowanymi wieńcami przyozdobione. Order cywilny choćby wyższej klasy, nie pozbawia tegoż samego orderu klasy niższej, jeżeli takowy nabyty został za zasługę na polu bitwy.

W niedzielę 18go umarł były redaktor *Wanderera* Ernest Schwarzer, przez krótki czas minister w roku 1848, a przed paroma laty napowrót redaktor nowo przez siebie założonego dziennika *Die Donau*, który zmuszony był zamknąć przez dopuszczenie się na jego majątku przeniewierzenia.

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i policyj z d. 14go b.m. obowiązujące w całym państwie, wyjąwszy Wenecji i Pogranicza, tyczy się przeznaczenia książeczek czeladnich za prowadzonych przez nową ustawę przemysłową, jako dowodów paszportowych i legitymacyjnych. Rozporządzenie to brzmi:

Zaprowadzone nową ustawą przemysłową książeczki czeladnie od d. 1 maja 1860 służyć także będą jako dokumenta podrózne w podróży za granicę, i w tym celu mają być za każdym razem opatrzone zapiskami jakie są potrzebne na zwykłych paszportach, to jest mieścić mają w sobie wykazany cel podróży i jej trwanie, rysopis właściciela i potwierdzenie władzy upoważnionej do wydawania pozwoleń do podróży. Do odbywania podróży w granicach cesarstwa austriackiego czeladź niepotrzebuje mieć osobnego pozwolenia, a książki czeladnie służyć na dowód tożsamości osoby, skoro władza upoważniona do wydawania kart legitymacyjnych opatrzyć je następującą klauzulą: „Ważne

jako dowód legitymacyjny do podróży w cesarstwie austriackim na rok jeden“. Co się tyczy osób w wieku popisowym lub wieku tego dochodzących, książeczka czeladna służyć ma jako dowód legitymacyjny na czas oznaczony przepisem § 7 ustawy poborowej z d. 29 września 1858, a w tych wypadkach pomieniona wyżej władza ma się porozumieć z właściwą władzą miejscową. Książeczki czeladnie zaopatrzone tak klauzulą, jakoteż dozwoleniem podróży za granicę, mają być uważane w granicach cesarstwa austriackiego na równi ze wszystkimi innymi dokumentami legitymacyjnymi i podróznymi, i pod tym względem stosować się mają do nich przepisy rozporządzenia ministerialnego z d. 15 lutego 1857. Zastosowanie przepisów prawnych tu w końcu wymienionych rozciągnięciem również zostaje do obecnie już istniejących i jako dokumenta podrózne uważanych książeczek wędrownych.

Gołuchowski w. r. Thierry w. r.
— N. Pan nadał w d. 7 b.m. towarzystwu kolei nadcaisańskiej konsens na budowę i wprowadzenie w ruch kolei żelaznej przerywającej Marmaroszu od Sugatagu i Slatiny, przez Sziget do Gergery, a ztamtąd do Nyiregyhazy; nakazując zawrzeć z tem towarzystwem kontrakt o dowóz soli z Marmaroszu. Kolej ta oprócz dowozu soli, której kopalnie ciągną się w tej okolicy na południowych stokach Karpat, służyć ma głównie także do przewozu drzewa i produktów leśnych.

— Czasopismo węgierskie niepolityczne *Delejtü*, wychodzące w Temeswarze, otrzymało pierwsze pismem ostrzeżenie z powodu artykułu „który wymierzony jest przeciw najjaśniejszemu tronowi i monarchicznej formie rządu, i nie zgadza się z utrzymaniem publicznego porządku i spokoju“. Następnie gdy czasopismo rzeczone nie należy do rządu kaucyonowanych, traktuje zaś kwestye polityczne i socyalne, jak niemniej w swoim przeglądzie tygodniowym zdaje sprawę z politycznych wypadków, lub przynajmniej używa aluzji politycznych, przez co przekracza granicę konsensem naznaczone; w razie przeto ponownienia, pismo to pociągnięte zostanie do złożenia kaucyi. Zakazano także redakcji ogłaszać listę składkę na dochód akademii węgierskiej wpływających.

— J. C. K. Ap. Moś nakazał wyrazić swoje podziękowanie fmpor. Piotrowi Springensfeld i jenmaj. Fryderykowi Jacobs de Kantstein, uwalniających z posady szefów sekcji przy naczelnej komendzie armii i przenosząc ich do służby polowej. Jenmaj. ks. Leopold sasko-koburg-gotajski wystąpił z wojska z zachowaniem charakteru wojskowego.

— D. 14 bm. umarł w Wiedniu radca ministerialny Ghega, naczelnik wydziału kolei żelaznych w ministerjum skarbu, którego czynności były bardzo rozległe w czasach kiedy rząd posiadał i budował koleje żelazne. Radca Ghega uważany był za głównego twórcę kolei wiedeńsko-tryebskiej.

— Na czarnej tablicy uniwersytetu w Peszcie przybite było następujące obwieszczenie:

„W skutek wydarzeń zaszłych 15 bm., do których znowu uczęca się młodzież tutejszego c. k. uniwersytetu należała, a to pomimo wielokrotnie i właśnie niedawno temu jeszcze wywieszonych na czarnej tablicy przestróg i upomnień, zalecających jej unikanie zbiegów korporacyjnych i wszelkich demonstracji, czyni się jej wiadome w imieniu Wys. c. k. jlnego rządu gubernialnego z ponownem obostrzeniem dawniejszych przestróg i upomnień, że oddat c. k. władze otrzymały wyższe umocowanie, aby na postępujących wbrew temu studentów i biorących udział w podobnych ruchach, orzekać mogły bezpośrednio także względem odstawienia ich do wojska. Peszt 16 marca 1860. Z polecenia Rektora uniwersytetu“.

Podobnej treści obwieszczenie ogłoszono także zostało w szkole politechnicznej i w wyższych klasach szkół realnych.

Szwajcarya.

P. Kern przesłał do p. Thouvenela następującą protestację Szwajcaryi przeciwko jakiegobądź zmianie *statu quo* w Sabaudyi.

„Panie Ministrze! W skutku depeszy odebranej z Berna, winieniem W. Ekscełencyi zawiadomić, że rada związkowa wystosowała do rządu N. Króla Sardynskiego, w przedmiocie przyłączenia Sabaudyi do Francyi, notę, w której żąda zachowania warunków traktatu z r. 1564 potwierdzonych traktatem w d. 6 marca 1816 r. zawartym pomiędzy Sardinią i Szwajcaryą, o ile dotyczą one ustąpienia teraźniejszego terytorium sabaudzkiego innemu mocarstwu.“

„Winieniem dodać, że rząd mój uważa wszelką aneksję prowincyi neutralnych: Chablais, Faucigny i Genewy do innego mocarstwa, jako sprzeciwiającą się warunkom traktatów z r. 1815, które prowincye te zagwarantowały w interesie neutralności szwajcarskiej, jak gdyby stanowiły część integralną konfederacji, oświadczając: „że winny podzielać neutralność Szwajcaryi w ten sposób jak gdyby należały do niej.“

„Tymczasem instrukcje moje wkładają na mnie powinność, odnosząc się do uwag, które miałem zaszczyt W. Ekscełencyi ustnie przedstawić na audyencyi w d. 13 marca, zaprotestowania formalnie przeciwko wszelkim środkom mającym na celu przyłączyć te prowincye do Francyi, dopóki mocarstwa europejskie, którym sam rząd cesarski przyrzekł kwestye tę do rozstrzygnięcia przedłożyć, pod tym względem nie orzekną.“

„Korzystając ze sposobności przesyłam W. Ekscełencyi zapewnienie mego wysokiego poważania, (podpisano) Kern.“

Włochy.

Po wszystkich niemal miastach znaczniejszych w północnych i środkowych Włoszech, o ile dotąd już wiadomo, obchożono w d. 16 i 17 b.m. rezultat głosowania powszechnego na rzecz przyłączenia, illuminacyami, wywieszaniem chorągwi trójkolorowych i herbów domu sabaudzkiego, jakoteż innymi manifestacyami. Z Medjolanu donosi telegram z 16go, iż w dzień ten bito w dzwony po kościołach tamecznych, a ponieważ dzwony kościoła katedralnego milczały, przeto pospólstwo dostawczy się na dzwonnice, bez wiedzy władzy kościelnej biło w dzwony. Do Medjolanu przybyli bar. Talleyrand poseł francuski i Gudini pierwszy komisarz do uporządkowania finansów Lombardyi.

Z Genui donoszą 16go, że kontradmirał Persano objął dniem poprzednio dowództwo nad eskadrą przeznaczoną wypłynąć wkrótce na morze wraz z wojskiem, które ma podobno udać się do Toskanii. Uzbrojenia prowadzone w całej Sardynii na wielkie rozmiary, mogą mieć jedynie za powód nagłe rozszerzenie granic państwa, lubo panuje także mniemanie, że Sardynia sposobi się do działań wojennych, niewiadomo tylko czy zaczepnych czy odpornych. W Turynie sądzą, że główne siły sardyńskie staną nad Mincio.

Nominacya Fariniego na ministra spraw wewnętrznych, zapowiadana od dawna, nie jest jeszcze dotąd urzędownie potwierdzoną. Wprawdzie przybył on dopiero temi dniami do Turynu, a przed oddaniem królowi w posiadanie krajów Emilii, nominacya jego byłaby przedwczesną. Zdaje się przeto, że dziś lub jutro telegram o niej przyniesie wiadomość. Ricasoli ma także wejść do gabinetu, a według innych podań przeznaczonym jest na prezesa przyszłego parlamentu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 marca. Zgromadzenie tutejsze OO. Dominikanów otrzymało z Wiednia bezmiennie 300 złr. wal. austr. na budowę kościoła Ś. Trójcy, z obowiązkiem odprawiania dziesięciu mszy świętych. Podobnie czeladź cechu piekarskiego w Krakowie złożyła natensam cel 50 złr. wal. austr. Zgromadzenie OO. Dominikanów składa za to dary podziękowanie.

— Temi dniami wyszły z litografii „Czasu“ wizerunek N. P. Maryi „Patronki Węgrów“, chromolitografia według obrazu w kościele Ś. Jana w Krakowie, tudzież widok miasta Krakowa w XVI wieku, wraz z wykazem znaczniejszych budynków i kościołów w tej epoce. Rycina ta zdjeta jest z równocześnie i daje dokładnie ponać tak rozciągłość ówczesnego miasta, jakoteż wszystkie kościoły i głównejsze budowle. Porównując ten widok z obecnym stanem miasta naszego, dopiero ponać możemy, ileśmy stracili zabytków budowniczych, tudzież jak mało w późniejszych czasach i to niemal aż dotąd dbano o utrzymanie pierwotnej cechy budynków starożytnych. Gdzieś się podziwały wspaniałe wieże kościoła katedralnego, z których dziś jedna w stylu odrodzenia zastąpiła dawną gotycką, a reszta, zmieniała wysmukłe szczyty swoje na gontowe czapki, przeznaczone osłaniać tylko mury od deszczu, lecz nie wskazywać zdale, że tu przybytek pański i groby królów, biskupów, wodzów i senatorów. Gdzieś budynki, które dawniej przedmieście krakowskie czyniły jakby drugiem miastem? Rycina ta wielce przeto mówić będzie tych, którym stary oryginał nie był znany.

— We czwartek 22go i przez dwa dni następne, odbywał się będąc publiczne posiedzenia komisji balneologicznej w sali Collegium juridicum naprzeciw kościoła Ś. Piotra od godziny 11ej z rana. Na posiedzeniach tych oprócz przemówienia prezesa Towarzystwa naukowego Dra Majera, czytać będą wyprawowania Dr Dietla, Dr Zieleniewski i p. Szalaj, a nadto toczyły się będą rozprawy nad przedmiotami odnoszącymi się do zdrojowisk galicyjskich.

— „Przegląd“ lwowski przytacza z „Nadwiślanina“ co następuje:

„W miejsce przyobiecane równouprawnienia językówskiego i niemieckiego nastąpiło gwałtowne i bezwzględne tłumienie językakiego, powiada adres. W wielu szkołach wbrew wżeczeniu mieszkańców jako język wykładowy, językki zaprowadzono; przy takim uczeniu dzieci za pomocą języka im obcego, z niewielu wyjątkami musi koniecznie wzrastać młodzież w niedoświadczenie, która po szkółkach wszystkich prócz trochy pisania i rachunków tylko nieco posku czytać się nauczyła i kilkaskich frazesów zatrzymała w pamięci. Cała ludność głęboko i boleśnie w głębi serca czuje ujmę w używaniu swego języka ojczystego nawet w kościele i w szkole. Zdaje się prawie jakoby chcieli szerzyć to fałszywe mniemanie, iż całe księstwokie już jestkiem pod względem języka, bowiem czasów ostatnich zaczynały niktyle językki wprowadzać jako urzędowy, ale nawet bardzo wiele miejscowych nazw dawniejszych odmieniać. W drukowanym spisie urzędowym nazwy miejscowe dawniejkie, poczęli w taki sposób nakie zamieniać, że nie można z nich ponać, o jakich to miejscowościach jest mowa. Nazwy te zamieszczono na mapie wydanej przez sztab główny. Takie to stosunki zachodzą co do obwołu języków. Najchętniej i najnieprzyjaźniej podstępnie byłby mógł wymyślić środka akcentniejszego ku wznieceniu w kraju nawet w najmniejszej chatce wstrętu i zniechęcenia do imieniaskiego i do językakiego, jak to uczyniło gnębieniekiego języka, gnębienie bez skutku i bez celu, którego w obec Boga i ludzi usprawiedliwić nie można.“

Proszę teraz odgadnąć, o jakim kraju i o jakich językach tu mowa? Słysz—póspiesznie odpowiedź: „A jużć nie o Grekach ani Hiszpanach, tylko o biednym księstwie Poznańskim.“ Na miłość Boską, proszę niedokonywać, bo to mowa o księstwie Szlezwickim, mowa o języku duńskim i pokrzywdzonym języku niemieckim—a to ogromna różnica! Kto przecież lubi żarty z płacem, niech w miejsce położonych punktów postawi inne nazwiska; i niech zważy przytém, że to „Gazeta Pruska“, poufny organ dzisiejszego ministerstwa piśm; wyjmując owo miejsce z adresu stanów szlezwickich, niech zważy, że ta bolesna skarga zupełnie znalazła w ministerjalnym dzienniku uznanie; a pozna, że na co w jednym miejscu patrzą ludzie z oburzeniem, to w drugim miejscu nazywać mogą stanem zupełnie prawnym i słusznym!“

- Dodatek tygodniowy N. 10 przy, Gascie lwowskiej zawiera:
- 1) Piśmiennictwo w Galicyi. Do piśmiennictwa Galicyi: zapisy bibliograficzne od roku 1849. Tablica piśmiennictwa, roczników i piśm zbiorowych w Galicyi, tudzież w ustrzyżyskich.
 - 2) Zdanie sprawy o stanie zakładu naukowo-gosp. w Dublanach, czytane na ogólnem zimowem posiedze. Tow. gosp. w r. 1860.
 - 3) Bilans funduszu c. k. Towarzystwa gospodarskiego z d. 31 grudnia 1859 r.
 - 4) Materiały surowe i wyroby przemysłowe.
 - 5) Starostwo sanockie. Dokument z roku 1403 i tu lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający r. 1565 przes. Kr. szofa Sokolowskiego, Starostę rogosińskiego, na mocy ustawy z r. 1563.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 19 marca. Dzisiejszy *Times* zamieszcza depesze telegraficzną z Wiednia donoszącą, że Austria oświadczy się przeciw wszelkiemu naruszaniu praw neutralności szwajcarskiej zawartą w traktatach.

Monachium 19 marca. Zaprzeczono tu urzędownie doniesieniu dziennika sztutgardzkiego *Beobachter*, który mówił, że poseł francuski w Monachium nadmieniał już o odstąpieniu Francyi Palatynatu (Księstwa Dwóch Mostów).

Indep. belge utrzymuje, że wszelkie zastrzeżenie, jakie poczyni król Wiktor Emanuel w swęj proklamacyi przy zajęciu Romanii, na nic się nie przydadzą. Na oświadczeniu uległości synowskiej, Papież, jak utrzymuje dziennik ten, odpowie kłótwą. Dodaje on, że rząd rzymski, aby móż działać w zupełnej swobodzie, zażądał już od Francyi cofnięcia wojsk, mając na myśli powołać siły zbrojne neapolitańskie. Francya miała przystać na te reklamacye, ale pod warunkiem, aby Austria zobowiązała się w żadnym przypadku nie interweniować w sprawach państwa kościelnego. Gabinet wiedeński przystał na to, lecz znow pod warunkiem, że Piemont przyrzeknie toż samo. Wszystkie te warunki bieżą się domyslać, że Francuzi długo jeszcze w Rzymie pozostaną — a cała ta wiadomość potrzebuje zdaniem naszym potwierdzenia.

Przyłączenie Sabaudyi do Francyi uważają w Turynie jako bezpośrednie następstwo aneksyi Włoch środkowych. Rozeszła się w Paryżu pogłoska, że traktat sprawę tę załatwiający, podpisany już został 15go, według podania *La Patrie*. Inne pogłoski mówią, że wojska francuskie wjeżdżą do Chameru 20go marca. Jest to rocznica powrotu Napoleona I z wyspy Elby; dzień jak utrzymują od dawna przeznaczony na wykonanie tego kroku.

Korespondencye z Paryża w jednym z dzienników belgijskich podają treść memorandum wydanego przez p. Thouvenela do mocarstw, aby im przedstawić powody i usprawiedliwić przyzwoity, które Francye zmusiły do „sprostowań“ swych granic, to jest innemi słowy, do woiewienia Sabaudyi i Nicei. Ustąpienie tych posiadłości zajdzie na drodze dyplomatycznej, i rady municypalne same jedne tylko mają objawić stycznia mieszkańców. W dokumencie tym minister francuski dotyka kwestyi włoskiej tylko mimochodem, a zdaniem pomienionego dziennika, sprawa włoska rozstrzygnie się niebawem z wielkiem dla wszystkich zadowoleniem, przez wyniesienie w Toskanii księcia Carignan na tron wielkróla. Co do Romanii, to rzecz inna; nikt już nie sądzi, aby się sprawa ta zgodzić dała; zastąpienie zaś dywizyi francuskiej w Rzymie innem wojskiem, uważnem jest przez wielu za chwilę przesilenia w sprawie rzymskiej.

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj depeszy telegraficznej turyńskiej, donoszącej o przyjeździe przez króla Wiktora Emanuela krajów Włoch środkowych, dodajemy następujące jeszcze szczegóły drogą telegraficzną nadeszłe: Król przyjmował Fariniego, który mu wręczył dokumenta dotyczące się głosowania powszechnego w krajach Emilii. Na przemowę mianą przez Fariniego odrzekł Król: „Ten objaw woli ludu jest tak powszechny, tak dobrowolny; mieści on w sobie tyle dowodów porządku, wytrwałości i patriotyzmu, że przyjmuję to uroczyste wotum ludów, i dumny będę mogąc je w przyszłości nazywać mojem.“ Dalej rzekł król, iż łącząc z dawnymi prowincjami nie tylko Parmę i Modenę, lecz zarazem i Romanie, która już sama oderwała się od państwa papieżkiego, nie sądzi, aby w oremkolwiek uchybił ozi należnej głowie kościoła. Gotów jest broń niepodległość i jakiej potrzebuje Ocieo Sty dla sprawowania najwyższej władzy, jakoteż przyznosić się do świętości jego dworu i zwierzchnictwo jego uznawać. *Gazzetta uff. del Regno* ogłasza dekret woiewienia prowincyi Emilii, której zgromadzenia wyborcze powołane zostały na dzień 25 bm.

Lamarmora odmówił przyjęcia naczelnego dowództwa nad armią Włoch środkowych.

Hr. Camburzano ogłasza w dzienniku turyńskim *Armonia*, protestację przeciw głosowaniu w Nicei nad przyłączeniem do Francyi.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kursy pierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 20 marca	złoty	flor.
Banknoty polskie za 100 zł. now.	347	341
Ruble rosyjskie za 100 zł. now.	74 1/2	73 1/2
Talary pruskie za 100 zł. now.	133	131
Srebro polskie za 100 zł. now.	10 80	10 75
Półimperyj rosyjskie za 100 zł. now.	10 80	10 65
Napondy 20-fr. za 100 zł. now.	6 24	6 15
Duk. holenderskie za 100 zł. now.	6 30	6 20
Duk. austriackie za 100 zł. now.	6 30	6 20
Li. zastawne galicyjskie z kuponami.	6 30	6 20
Ogłoszenie indenn. z kuponami.	73 25	72 50
Pozyczka narodowa z r. 1854.	77 1/2	76 1/2
Pozyczka galicyjska z r. 1854.	103 1/2	102 1/2
Li. zastawne polskie z kuponami.	100	100

Wiedeń 20 marca (telegraf.)	złoty	flor.
Augsburg 100 zł. now.	114	50
Hamburg 100 Marków	101	25
Londyn 10 £.	133	75
Paryż 100 franków	53	10
Dukat	6	30
5% Metaliki	68	50
4 1/2% na walutę austr.	63	75
4% " "	59	50
3% " "	54	50
Losy z roku 1834.	390	—
" " 1839.	122	—
" " 1854.	77	45
Pozyczka narodowa.	70	25
Obligacje indenn. galic.	854	—
Akcyje bankowe.	1948	—
" kolei północnej.	189	50
" kredyt. ruchomego.	264	—
" kolei francusko-austriackiej.	—	—

Lwów 17 marca.	złoty	flor.
Dukat holenderski	6 26	6 20
" austriacki	6 28	6 23
Półimperyj rosyjski	10 83	10 65
Ruble rosyjskie	2 9	2 5
Tal. pruski	2 1	1 97
Pięciogłówna polska	84 68	83 28
Li. zastawne galic. bez kupon.	71 33	70 58
Oblig. indenn. bez kupon.	77 30	76 55
Pozyczka narodowa bez kupon.	—	—
Warszawa 17 marca.		
Półimperyj	—	5 60
Oblig. skarbowe	92 81	92 48
" kupon	—	1 85
Li. zastawne III okresu	14 85	—
" kupon	—	14
Wrocław 19 marca.		
Banknoty austriackie w mon. konw.	74 1/2	—
" w mon. nowoj.	87 1/2	—
Polskie bilet bankowe	87 1/2	—
Li. zastawne	—	85 1/2
Poznańskie li. zastawne 4%	100 1/2	—
" 3 1/2%	90 1/2	—
Oblig. krak.-śląsk.	72 1/2	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20go marca. Wczorajszą dozw. zboża z Królestwa Polskiego na granicę, ograniczają się na małych ilościach; pokup pszenicy ożywiają, żądania są liczne; ceny też jej podniosły się. Tu wczoraj zboża lubo łatwo odchodziły, lecz bez zmiany cen. Pszenicę płacono w ogóle 29, 30, 31 zł. a ziarno piękniejsze 32, 33 do 33 1/2 zł. Żyto w ogóle 19, 20 zł. Jęczmień młody wystawiono na sprzedaż i ledwie, że po ostatnio-targowych cenach kupować go chciało. Groch i owies poszukiwane, a pierwszy w ogóle płacono po 17, 18, a piękniejszy, kuchenny 19 do 20 zł.; drugi zaś, to jest owies w ogóle 10, 11, piękny, ryż, jako też owies na siewy po 12, 13 zł. w ogóle ceny trzymały się, lub szły w górę, a chęć kupna zapowiada i przyszłemu dowosowi dość przyjazne widoki. — Na targu dzisiejszym w Krakowie, ruch był dość ożywiony i tak na wywóz jak na miejscowe użycie kupiono znaczne partie. Żyto na wywóz płacono na wagę 162 f. w. po 6-60, 6-80 do 7 zł. wal. austr. Pszenicę piękna, czystą i równą po 166 f. w. 10-25, 10-50 do 10-70 zł. wal. austr. Na potrzeby miejscową płacono miarę austriacką żyta po 3-50, 3-60; pszenicę 5-25, 5-50 w wal. austr.; ocrwoną pszenicę galicyjską 4-75 do 5 zł. W ogóle i tu usposobienie targowe było sprzyjające handlowi.

Na dzisiejszym targu praktykowano w przeciwoję ceny zastępcze w wal. austriackiej:

pszenica	za mierzycę 5-07 1/2
żyto	" " 3-38
jęczmień	" " 2-60
owies	" " 2-00
siemakali.	" " 1-00
siarno	" centnar 1-00
siarna	" " 0-70

Gdańsk 17go marca. Cały upłyniony tydzień mieliśmy silne od 4 do 10 dochodzące mrozy. Sanna w oślej prowincji wybiora, a staraniem rządu oczyszczenie Wisły od zatorów lodu na długości siedmiu mil za pomocą prochu z zupełnym skutkiem zostało dokonane; i ostatnio parę mil jeśliby nie udało nadzwyczajnych przeszkód w ciągu przyszłego tygodnia mają nadzieję ukończyć i tym sposobem odwrócić grożące bogatym Żuławom niebezpieczeństwo wylotu.

Targi angielskie coraz więcej i coraz bardziej stępowo się umacniają. W ostatni poniedziałek na krajową pszenicę płacono 1 szyling droższy, zagranczom bez podniesienia materialnego po najniższych ostatnich odchochach cenach. Silne i na tę porę roku w Anglii nieopamiętane mrozy i śniegi są osynają wzbudzać obawy o stan zasiewów, które w ogólności słabo i obrzydnie przedstawiają się.

Uderzającym faktem było, że w ciągu tygodnia tylko 40 kwater pszenicy i 10 worków maki przysyłało z zagranicy do Anglii, a zauważano, że i rezerwy spichrzowe z każdym dnem się zmniejszają.

We Francji ruch był większy, a ceny albo się materialnie podniosły, albo ku podniesieniu okazywały dążność. Na naszej giełdzie mieliśmy ożywienie i spekulację okazywali dobrą ochotę do kupna. Wykaze gatunki szczególniejsze były poszukiwane, chociaż i na podrobniejsze żaty był obdyt. Żyto zwracało na siebie uwagę kupujących. Próby w miarę wystawienia dawały się umiarkować, a na odstawę późniejszą po rosnących cenach, częstych mieliśmy amatorów. Groch i jęczmień były mocno poszukiwane.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy żasów 500, żyta 80, na odstawę 350, jęczmienia 135.

Płacono za żas wagi holl. Guld. prus. wagi pol. kora. warsz. szp. gr. szp. gr.

Pszenica od 120 do 133 do 475 do 500	243-250	38 20 40 20
" 134 - 136 - 510 - 530	252-258	41 15 43 6
Żyto " 125 - 312 - 321	235 27 12 28 6	
" z odstawą na maj " 315	235	— 27 21
" dło na lipiec " 310	235	— 27 5
Jęczmień 109 - 119 - 270 - 300	205-224	23 30 31 16
Owies " 48 - 53 - 165 - 186	90-99	14 16 16 6
Groch " " " 327 - 345	28 20 30 9	

Centnar koniżyny ocrwoniej płacono 10 do 11 tal., stare nasienie 7 do 8 tal., koniżyna biała 27 tal., tymotka 11 1/2 talara centnar.

Spirytusu 100 kwart 80° Trall. 16 1/2 tal.

W drzewie sprzedano: 700 murfat 3 3/4 39° dżug. po 1 1/2 tal. sztuka.

Kurs samian: Londyn 6 tal. 17 1/2 — Hamburg 149 1/2 3 0 b. mark. — Amsterdam 191 1/2 za 250 zł. hol. — Paryż Warszawa —

Aleksander Makowski et Comp.

Podziagi osobowe na kolejach żelaznych.

Odechodzą

z Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 45 po połud. = do Ostrawy (pr. Bogumini (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40 rano; do Przeworska 10. 30 rano; do Wieliczki 11. 40 rano.

z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano.

z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z Rzeszowa do Krakowa 2. 15 po południu = z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumini (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z Rzeszowa 8. 24 wieczór = z Przeworska 3 po połud.; z Wieliczki 6. 40 wiecz. do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południe; = do Przeworska 4. 30 po południu.

Przyjechali od 19 do 20 marca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Baron Andrzej Mengden radca tytularny z Póltawy. Baron Michał Mengden por. z Charkowa. Wyjechali: Neumann Henryk kapitan do Wiednia. Stojarski adwokat do Tarnowa. Ignacy Blumenthal, Müllit Eugeniusz doktorowie do Wiednia.

HOTEL SASKI. Konstanty Rudzki wł. dóbr z Kolbuszowy. Antoni Kondelka ekonom z Zembrzydowic. Karol Trzeciak wł. dóbr z Orlą z Dąbrowki. Onufry Trembecki Dr medyc. z Sępsa. Dyonizy Groblewski wł. dóbr z Sanockiego.

Wyjechali: Feliks baron Konopka wł. dóbr z fam do Zagorzas. Fortunat Głowacki pływ. z żoną, Franc. hr. Zubiński, Michał Bontani, Antonina Żarska, Władysław Radziejowski wł. dóbr, Maksymilian Trzeciński spedytor do Polski. Wilhelm Adler kup. do Lwowa. Józef Tarek burm. do Bochal.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie. (3)

[L. 790]. Magistrat król. obwodowego miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż tegoroczny Jarmark na konie w dzień św. Wojciecha przypadający, dnia 28 kwietnia się rozpocznie, a do dnia 27 kwietnia trwać będzie. Rzeszów dnia 8 marca 1860 r.

Ogłoszenie.

W składzie rządowym węgla i drzewa nad Wisłą pod Nr. 28/263 w Gm. IX. rozpoczyna się sprzedaż węgla Brzęczkowskiego po 40 centów za centnar czystej wagi wiedeńskiej, w razie kupna nad 60 centnarów, centnar po 38 centów, co niniejszem do publicznej wiadomości się podaje i chęć kupienia mających zaprasza się. (257-2-3)

Kraków, dnia 20 Marca 1860.

Inseraty.

Dla większej dogodności szanownych Panów Gospodarzy, oddajemy tegoroczną produkcyję z dóbr Kościelniki nasienia trawy

Tymoteusza

(Phleum pratense),

w komis Wnu Wielogłowskiemu

w Krakowie. Korzec kosztuje wraz z workiem 32 zł. wal. austr.

Kościelniki dnia 9 marca 1860.

(294-3) Hatschier.

Nasienia Kapusty

głowiastej,

w trzech najprzedniejszych gatunkach dostać

można po 25. c. w. a. za dot. w. p. w Handlu

Andrzeja Dutkiewicza,

(97-5-9) przy ulicy Floryańskiej N. 508/336.

25 Złr. Nagrody

temu, koby zegarek złoty, chronometer, z obu stron kryty, dnia wczorajszego wraz z łańcuszkiem zaginiony, znalazł, lub do wynalezienia jego dopomógł.

(268-1-2)

Realność

na Nowym Świecie

w Krakowie, przy ulicy Wolskiej pod L. 68., z ogrodem i obszernym wygodnym mieszkanem, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość bliższą udzieli się w tymże domu.

(115-1-3)

Otwarta została FABRYKA OCTU WINNEGO

W WIELICZCE,

w której dostać można Octu na wiadra i beczki, dobrego, zdrowego i w smaku przyjemnego, u podpisano

Józef Pągowski, kupiec i fabrykant.

(243-3)

Dom murowany

piętrowy z Oficyną

pod L. 234/100 przy ulicy Reformackiej w Krakowie, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. Stacherskiego, budowniczego, mieszkającego pod L. 292/101 w domu W. Sedlmajera na II piętrze. (200-4-6)

RESTAURACYA

HOTELU ROSYJSKIEGO

w KRAKOWIE

przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 327/504

położonego,

dotychczas pod znakiem „Białej Róży“ egzystującego,

jak również

dwa Sklepy frontowe

od św. Jana r. b. do wynajęcia.

Na ustne lub frankowane pisemne zapytanie, odpowie niezwłocznie podpisany właściciel. — rzy wynajęciu RESTAURACYI konkurencyja Francuza lub Warszawiaka szczególnie uwzględniona zostanie.

(157-6-10) Lewicki.

ŚWIEŻY Sztokfisz moczony

jest do sprzedania w Handlu

Adama Ciechanowskiego

W KRAKOWIE. (6)

GORZELNIK

z Prus, ukończony technik, i szany autor kilku broszurek o gorzelnictwie, którym od lat kilka zarządza browarami, trądził się sam wyrobem wódek, piwa krajowego i bawarskiego, drożdży prasowanych, z urządzeniem parowych maszyn jak najlepiej obeznan, szuka od św. Jana r. b. w znacznych dobrach odpowiedniej posady.

Bliższych szczegółów udziela Biuro Agencyjne L. Sroczynskiego w Nowym Sączu. (258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

(258-1-3)

Powidła 3-letnie

kilkadziest garny, garniec po 1 złr. 75 cent. są do sprzedania

w domu, gdzie jest księgarnia Wilda na pierwszym piętrze. (244-2-3)

Wapna 200 korcy

spuszczanego w roku 1826, jest do sprzedania pod Nr. 9 przy ulicy Krupniczej (250-3)

Nowo wynaleziona WODA DO UST

(zwana Stomatikon)

Dra BRUNNA

lekarka od zębów wielu c.k. instytutów.

W skutek licznie wypróbowanych doświadczeń, pozwalam sobie polecić moją nowo wynalezioną wodę do ust Stomatikon zwaną, która szczególnie działa na wyleczenie chorowitych dziąseł krwią zachodzących, utrzymuje czystość zębów, oddala wszelkie nieprzyjemny odór z ust i zupełnie zapobiega wszelkim wmaganiom się psucia dziąseł.

Zaświadczenie Lekarskie:

Podpisany potwierdza niniejszem, że woda Stomatikon zwaną, wywalazku Dra Brunn, dentysty wielu zakładów w Gracu, do płukania ust służącą, a od dawna z nader pomyslnym skutkiem używana zupełnie swęj nazwie pod tym względem odpowiada i słusznie na powszechne zalecenie zasługuje

Grac 11go listopada 1857.

Dr Westinger,

o. k. radoś i nadlekarz sztabowy.

Główny Skład:

w KRAKOWIE Karol Herrmann,

w Białej J. Muchitsch. — w Bielsku Frischke. — w Bochni P. Niedzielski. — w Czerniowcach T. Zacharyasiewicz. — w Jarosławiu J. Bajon. — w Kołomie T. Zacharyasiewicz. — w Lwowie Karol Schubert. — w Rzeszowie J. Schalter. — w Tarnopolu M. Schifka. — w Tarnowie J. Jahn. — w Zaleszczykach J. Kodrębski i Spółka. (1030-4-8)

Cena flakonika 87 kr. w. a.

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)

(1030-4-8)